Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 11 — Kraków, poniedziałek 22 marca 1937 r. Rok I

Z DNIA.

Powstańcy znajdują się w opresji.
W szeregach „narodowych" walczą Włosi.
200 tys. robotników strajkuje w U. S. A. w przemyśle samochodowym.
Zmiana gabinetu w Anglii.
Ludność New London obawia się nowych katastrof.
Olbrzymi pożar pod Krosnem. Spłonęło 80 budynków.
Nauczyciele bez dyplomów mogą nauczać.

Wojska rządowe zdobywają nowe pozycje

W szeregach wojsk „narodowych" walczą Włosi

Madryt. PAT. Rada Obrony Madrytu komunikuje, że na odcinku Guadalajara operacje wojsk rządowych **mają przebieg pomyślny** i ofensywa odbywa się normalnie.

Z rana wojska rządowe na skutek udanego manewru zajęły miasto Valdemoso de Tajuna, biorąc do niewoli 61 Włochów oraz wiele materiału wojennego i żywności.

Paryż. PAT. Havas donosi z Madrytu:

Główne operacje wojsk rządowych toczyły się w północnej części płaskowzgórza pomiędzy miejscowościami Brihuega i Cifuentes. **Powstańcy zgromadzili poważne siły w trójkącie Yela, Masegoso i Cogollor.** Wojska rządowe nacierając trzema kolumnami na te miejscowości przy poparciu czołgów **opanowały je, biorąc w Cogollor 74 jeńców narodowości włoskiej.**

Wedle źródeł rządowych, na szosie aragońskiej poddało się wojskom rządowym 60-ciu Włochów. **W ciągu niedzieli wojska rządowe posunęły się naprzód o 7 km.**

Bilbao. PAT. 22. III. Dowództwo rządowej armii północnej komunikuje, że na odcinku Oviedo trwa **intensywny ogień karabinów maszynowych.** Na odcinku Escamplero artyleria rządowa zadała powstańcom poważne straty. Na odcinku Euzkadi **artyleria rządowa bombardowała skutecznie stanowiska powstańców** pod Santa Barbara i San Cristobal, **rozpraszając koncentrację przeciwnika** pod Campa de Arate.

Baskijska rada obrony komunikuje, że na odcinku Eibar moździerze bombardowały skutecznie pozycje powstańcze. Na odcinkach Elorio i Elgueta trwa kanonada artyleryjska, podobnie jak na odcinkach Ochandiano, Aramayona i Mecoleta. Moździerze bombardowały pozycje powstańcze pod Laatchiki i Izuzqueta. Na odcinku Escoriada powstańcy ponieśli ciężkie straty.

Na froncie Burgos trwa **ożywiony ogień moździerzy i karabinów maszynowych. Artyleria skutecznie bombardowała pozycje powstańców pod Uzquiano i Unza.**

Ludność New London obawia się

nowych katastrof

Paryż. PAT. Komisja śledcza, badająca przyczyny wybuchu w szkole w New London, wysłuchała sensacyjnego zeznania technika Clarka. Clark pracuje w wielkim towarzystwie naftowym i oświadczył, iż architekci, którzy zakładali centralne ogrzewanie w szkole, — przeprowadzili bez wiedzy towarzystwa naftowego połączenie pomiędzy rezerwuarem szkolnym a rurami, służącymi do odprowadzania gazów po wierceniach.

Clark wyjaśnił, iż jest to bardzo często praktykowane w okolicach, gdzie wydobywa się naftę i w ten sposób za darmo opala się dom gazem. O fakcie tym Clark dowiedział się dopiero w czwartek. Towarzystwo naftowe wysłało inżyniera, aby zbadał sprawę. Inżynier ten wykrył nowe odgałęzienie przewodu gazowego, założone mniej więcej dwa miesiące przed tym. Połączenie przecięto, lecz mimo to musiała się zebrać w rezerwuarze szkolnym nadmierna ilość gazu, co spowodowało wybuch. Ponieważ tego rodzaju praktyki są w tej okolicy na porządku dziennym, **ludność obawia się nowych katastrof.**

Straszny huragan w Rumunii

Czerniowce. PAT. 22. III. Nad miastem Cetatea Alba **przeszedł huragan. Gwałtowny wicher zerwał dachy z 20-tu domów w śródmieściu, wyrwał z korzeniami wiele drzew oraz poobalał słupy telefoniczne i telegraficzne.**

Z powodu zerwania przewodów elektrycznych **miasto tonie w ciemnościach.**

Bukareszt. PAT. 22. III. Większa część miasta Boldu (Mołdawia) spłonęła. Straże ogniowe w miejscowości okolicznych oraz oddziały wojskowe nie mogąc ugasić ognia, ograniczają się do jego zlokalizowania, **aby uratować resztę miasteczka.**

W miasteczku tym panuje panika nie do opisania. Straty są bardzo duże. Zginęło wiele bydła. Ilość ofiar ludzkich nie jest narazie znana.

Premier van Zeeland przeciw „rexistom"

Bruksela. PAT. 22. III. Premier van Zeeland wygłosił wielkie przemówienie przedwyborcze w wypełnionej po brzegi sali Magdaleny w Brukseli.

Van Zeeland wyłuszczył powody, które go skłoniły do przeciwstawienia swej kandydatury przewódcy „Reksistów" Degrellowi.

Premier podkreślił, iż nie występuje z ramienia jakiejkolwiek partii i wbrew temu, co głoszą jego przeciwnicy, nie ma zamiaru iść na rękę tym, którzyby zmierzali do utworzenia „Frontu ludowego" w Belgii. Wręcz przeciwnie zwalcza on obydwa kierunki: „reksizm" i „front ludowy".

Wojciech Weiss laureatem plastyków

Warszawa. PAT. Dziś odbyło się w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P. W skład sądu weszli z ramienia p. ministra **dr. Władysław Podlaha,** prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i prof. J. Sienkiewicz, radca ministerialny, jako przedstawiciel akademii sztuk pięknych w Krakowie — **prof. Kazimierz Sichulski,** jako przedstawiciel akademii sztuk pięknych w Warszawie **prof. Karol Tichy,** wreszcie jako przedstawiciel wydziału sztuk pięknych uniwersytetu Jana Batorego w Wilnie **dziekan Ludomir Ślendziński.**

Po przeprowadzonej szczegółowe dyskusji postanowiono przedstawić p. ministrowi wniosek przyznania nagrody plastycznej za r. 1937 **Wojciechowi Weissowi,** prorektorowi akademii sztuk pięknych w Krakowie **za 40-letnią, niezależną, wybitną i na najwyższym poziomie utrzymaną twórczość malarską.**

Wniosek powyższy został przez p. ministra W. R. i O. P. **zatwierdzony.**

Katastrofa kolejowa

Wiedeń. PAT. Pociąg wiozący około **tysiąca narciarzy** z m. Bischofshofen do Wiednia, wykoleił się w pobliżu stacji Johannsbach w Katastrofa została spowodowana przez odłam skały, który spadł na szyny. **Wykoleił się parowóz i 4 wagony.**

Powstańcy znajdują się w opresji

Madryt. PAT. **Gen. Miaja** ogłosił wczoraj postanowienie, mocą którego wszyscy obywatele, posiadający broń palną obowiązani są złożyć się w ciągu 48 godzin komisarzom dzielnicowym. Zarządzenie zapowiada po upływie tego terminu **rewizje domowe.**

Madryt. PAT. Wczoraj późnym wieczorem zapewniono tu, że **wojska rządowe** dotarły **do 112 klm. drogi do Aragon.**

Trijueque. PAT. Korespondent Havasa opisuje wygląd miasta **Trijueque,** które było widownią **niesłychanie zaciekłych walk.** Trijueque było najdalej wysuniętym punktem, do którego **dotarli powstańcy w czasie ofenzywy swej na Guadalajara. Miejscowość ta odebrana została przez wojska rządowe.** Przedstawia ona obecnie **opłakany wygląd.** Wszędzie znać **ślady bomb,** oraz **przejścia czołgów,** dzięki którym oddziały rządowe mogły odzyskać **miasto, którego zajęcie stanowi początek doniosłego odwrotu wojsk gen. Franco.** Zarówno samo miasto, jak i jego okolice w promieniu 10 klm w kierunku północnym, świadczą **o pospiesznym odwrocie powstańców.** Pozostawiono tam wiele materiału wojennego i trupów. Wiele armat znajduje się jeszcze na miejscu wraz ze skrzyniami amunicji, podobnie jak i zamaskowane karabiny maszynowe i karabiny ręczne. **Wrażenie potęguje się jeszcze wskutek wielkiej ilości trupów końskich i mułów.** W chwili wyjazdu korespondenta z Trijueque ukazały się tam trzy powstańcze trójmotorowce, wkrótce jednak zjawiło się 14 najlżejszych aparatów rządowej obrony przeciwlotniczej. Rozpoczęła się **dramatyczna walka powietrzna, która zakończyła się wycofaniem się aparatów powstańczych.** Na wschód w kierunku Brihuega olbrzymie słupy dymu świadczą o bombardowaniu przez artylerię powstańczą tyłów wojsk rządowych w celu przeciwdziałania koncentracji. Korespondent odniósł wrażenie, że po opanowaniu odwrotu, wojska powstańcze organizują się i szykują niebawem do wznowienia ofenzywy.

Madryt. PAT. Na froncie Guadalajara wojska rządowe posuwają się naprzód, natrafiając na **słaby opór przeciwnika. Zajęto kilka wsi, gdzie zdobyto wielkie ilości uzbrojenia** oraz prowiantów. Lotnictwo republikańskie ostrzeliwało na drodze pod Guadalajara kolumnę **1000 samochodów ciężarowych, zrzucając ponad 650 bomb i dziesiątki tysięcy kul karabinów maszynowych. W rezultacie cały oddział został zdziesiątkowany. Strącono też 2 samoloty powstańcze.**

Madryt. PAT. Donoszą, że pomimo niepogody wojska rządowe w dalszym ciągu posuwają się na froncie Guadalajara. Przez cały ranek artyleria **bombardowała punkty koncentracyjne powstańców.**

Na odcinku Aranjuezu pod Cuesta de la Reine oddziały rządowe podjęły **silny atak, w celu opanowania szeregu pozycyj nieprzyjacielskich,** panujących nad okopami. **Operacja z powodzeniem trwa nadal.**

Madryt. PAT. Wojska republikańskie zajęły **Cogollor w północnej części prow. Guadalajara.** W akcji tej wzięto do niewoli 74 Włochów. M. Cogollor położona jest 20 klm. na północ od Brihuega i Ciffuentes.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar

zajść w Paryżu

Paryż. PAT. Oczekiwany z pewnym niepokojem i napięciem **pogrzeb 5 młodych ludzi, którzy padli ofiarą krwawych zajść** na przedmieściu Paryża Clichy, odbywa się w **najzupełniejszym spokoju.**

Kondukt żałobny przybrał rozmiary olbrzymiej, liczącej kilkaset tysięcy uczestników, manifestacji. Trasa konduktu wynosiła kilkanaście kilometrów i wiodła od siedziby zarządu głównego generalnej konfederacji pracy w pobliżu dworca północnego poprzez północne dzielnice Paryża i bramę Pauchet, aby zakończyć się wielką manifestacją żałobną w Clichy na placu, nazwanym imieniem 2 anarchistów włoskich, straconych w Ameryce, Sacco i Vanzetti'ego. Na placu tym wygłoszono 5 przemówień. W manifestacji żałobnej wzięły tłumny udział wszystkie związki zawodowe z całego rejonu paryskiego.

Olbrzymi pożar pod Krosnem

Spłonęło 80 budynków

Wczoraj w południe o godz. 12 w **Miejscu Piastowym pow. krośnieńskiego** wybuchł pożar, który wspomagany szalejącą wichurą, rozszerzył się z niebywałą szybkością. **Pożar strawił 25 gospodarstw,** liczących z górą **80 budynków,** niszcząc całkowicie inwentarz żywy i martwy. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają **na pół miliona zł.** W czasie pożaru **5 osób uległo ciężkiemu poparzeniu,** a jeden strażak doznał złamania ręki. W akcji ratunkowej brało udział 22 straże pożarne powiatów krośnieńskiego, jasielskiego i sanockiego. Na miejsce pożaru przybył starosta krośnieński, który powołał do życia komitet pomocy, przychodząc pogorzelcom z natychmiastową pomocą.

Wielkie ulgi dla chłopów w ZSRR.

Moskwa. PAT. Rada komisarzy ludowych i centralny komitet W. K. P. B. wydały 2 dekrety z podpisem Mołotowa i Stalina: 1) o zwolnieniu kołchozów i gospodarzy indywidualnych na całym terytorium związku **od uiszczenia zaległych podatków** w naturze za rok 1936, 2) **o zakazie nakładania** w drodze administracyjnej **kar na gospodarstwa kolektywne i indywidualne za nieuiszczanie podatków w naturze.** Grzywny te mogą być nakładane tylko na podstawie wyroku sądowego w wysokości wartości zboża nie oddanego państwu. Poza tym dekret obniża stawki opłat za świadczenia stacji maszynowo-traktorowych o 10 do 30 proc.

Sensacyjne oświadczenie konsula sowieckiego

Tokio. PAT. Agencja Domei donosi o **sensacyjnym oświadczeniu,** złożonym przez sowieckiego konsula generalnego w Hsin-Kingu (stolica Mandżurii) władzom mandżurskim.

Konsul sowiecki zapowiedział, że w niedługim czasie **rząd sowiecki ma zamiar zamknąć ruch międzynarodowy** między koleją syberyjską i mandżurską na zachodnim odcinku. Zamknięcie nastąpi w pobliżu stacji pogranicznej — Mandżuria. Władze mandżurskie i japońskie uważają, że odcięcie kolei mandżurskiej od zachodu byłoby naruszeniem norm współżycia międzynarodowego i przywiązują **duże znaczenie polityczne do sowieckiej zapowiedzi.**

Katolicy gnębieni w Niemczech

Berlin. (m) Walka władz hitlerowskich z niezależnymi wyznaniami spowodowała **liczne wystąpienia z kościołów.** Z kościoła ewangelickiego w Schlezwigu wystąpiło w ciągu 2 miesięcy 2.775 osób, w Mekleburgu 2.500, w Roztoku 1.647.

Z kościoła katolickiego w diecezji kolońskiej wystąpiło w ciągu kwartału około 2.700 osób. Znaczna większość osób, które wystąpiły z kościoła ewangelickiego stanowią średni urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. Świadczy to wymownie o nacisku państwa na ludzi bezpośrednio zależnych.

Nowa ordynacja wyborcza w Z. S. R. R.

Moskwa. PAT. W dniu wczorajszym ogłoszono instrukcję o przeprowadzaniu wyborów do organów partii. Instrukcja ta jest właściwie organizacją wyborczą do tych organów. Głosowanie odbywa się nie na listy, lecz na osoby. Kandydatury wysuwane są przez delegatów konferencji partyjnej. Każda kandydatura balotowana jest na konferencji przez jawne głosowanie. Po tej procedurze, która stanowi właściwe wybory, dokonywane przez jawne głosowanie, odbywa się głosowanie tajne na poszczególne osoby według listy. Wybór jest ważny, jeśli kandydat otrzymał większość głosów, lecz nie mniej niż połowę głosów, obecnych na konferencji delegatów, posiadających prawo pełnego głosu.

Rozruchy polityczne w Porto-Rico

Nowy Jork. PAT. W m. Ponce (porto-Rico) wybuchło starcie pomiędzy **nacjonalistami a opozycją. Jest 7-miu zabitych i 250 rannych.** Rozruchy wybuchły na tle pochodu zorganizowanego przez nacjonalistów. **Policja strzelała z karabinów ręcznych i maszynowych.**

Niemiecka szlachta „czystej krwi"

organizuje się

Berlin. PAT. Kanclerz Rzeszy przyjął księcia Adolfa zu Bentheim Teklenburg, który od czerwca 1932 stoi na czele związku szlachty niemieckiej. Księżę złożył kanclerzowi sprawozdanie o pracach prowadzonych przez ten związek od 1933 r., które mają na celu zjednoczenie rodzin **szlachty niemieckiej „czystej krwi"** na platformie nar. socjalizmu.

Ostatni tydzień

Krakow, 22 marca.

Dziś wchodzimy w ostatni tydzień przedświąteczny. Jakoś tak jest, że życie w tych dniach przybiera żywsze tempo, ruch się wzmaga, ludzie niby się spieszą. Mimo ogólnej „bryndzy“ jest bądź co bądź zmiana — może przyczynia się do tego i zmiana aury.

Tak było zawsze i nic pod tym względem nie zmieniło się. Za dawnych — w porównaniu z dzisiejszymi — dobrych czasów w tygodniu przedświątecznym ludzie także żywiej się ruszali — no, wtedy łatwiej było o parę koron niż dziś o parę złotych. Nie było przede wszystkim, a przynajmniej nie było tak jaskrawo, plagi naszych czasów: bezrobocia. Kto chciał pracować, zawsze mógł znaleźć jakąś pracę, z której jakoś potrafił wyżyć. Skutek był widoczny na każdym kroku: nie było tego marazmu w handlu, nie było oglądania wystaw, bez wejścia do środka.

Dziś dużo potrzebujących a mało kupujących. Dziś wydatek kilkudziesięciu złotych staje się przedmiotem narady familijnej, z której zwykle wychodzi okrojony. Bo ludzie nietylko liczą się z groszem, ale są przewidujący: a nuż za tydzień czy za miesiąc zarobek się urwie, co wtedy?

Co prawda, święto Wielkiejnocy przynosi lepsze aspekty niż Boże Narodzenie choćby już z tego powodu, że idzie ku latu, a nie ku zimie. Pociecha to wprawdzie tania, ponieważ w lecie trzeba także jeść i ubierać się jak w zimie, ale ludzie stali się tak skromni, tak mało wymagający, że kontentują się słońcem i ciepłem jako namiastką, dajmy na to, ciepłej strawy.

Nie mamy zamiaru nawoływać do ofiarności w ostatnich dniach przedświątecznych, mimo, że potrzeby w tym czasie są większe.

Uważamy bowiem za największe poniżenie dla ludzi chcących i mogących pracować, żeby musieli żyć — jakie to życie! — z łaski. Pozatem w naszej tej niechęci kierujemy się jeszcze jednym, niemniej ważnym, względem: W dzisiejszych czasach i to już od szeregu lat sfery, uchodzące za lepiej sytuowane — chociaż pod tym względem zachodzą grube omyłki — są pociągane do różnych mniej lub więcej przymusowych świadczeń, nie mówiąc już o falandze żebraków nachodzących mieszkania. Są często wypadki, że ten rzekomo lepiej sytuowany jest w gorszym położeniu niż bezrobotny, ponieważ niema prawa ani do zasiłku ani do pomocy zimowej — stąd powszechna niechęć do ustawicznego nachodzenia i do ustawicznej roli nabieranego.

Co innego sfery prawdziwie zamożne — te jednak potrafią wymknąć się i przymusowi państwowemu i nawoływaniu instytucyj dobroczynnych. Kto przegląda spis ofiarodawców na jakikolwiek cel dobroczynny, rzadko natrafi tam na osoby z t. zw. wyższych sfer — a może też wstydzą się „stać“ w gazecie i wolą dać anonimowo? Szczęśliwy, kto w to uwierzy...

Sfery handlowe są grubo zainteresowane w tym, aby w ten ostatni tydzień wzmógł się ruch, tak ospały w zimie. Szereg płatności ustalono właśnie na te dni ze względu na spodziewane większe obroty. A jeżeli one zawiodą? Jeżeli klientela, jak się to mówi, zostanie w domu? Wyniknie stąd szereg ciężkich tragedii ludzi, którzy chcieliby a nie mogą spełnić swych zobowiązań. Taka rzecz toczy się jak lawina: zaczyna się od małego kupca z drobnym wekslem a kończy się na hurtownikach, których takich weksli ma moc.

Smutne, przyznajemy, są to refleksje w tym akurat czasie. Co jednak robić, kiedy doświadczenia niewielu, a tak ciężkich lat, nauczyły nas ostrożności w ocenianiu zjawisk w ten sposób, żeby z nich wyłowić tylko dobre strony. A tych dobrych stron jest tak mało! Może życzenia świąteczne będą miały ten skutek, że raz przecież spełnią się; może te ostatnie dni przedświąteczne będą ostatnimi w długiej litanii niepomyślnych. Bo — trzeba pamiętać — wytrzymałość ludzka ma też swoje granice.

L.

Miłość na rozkaz

Mussolini odbywa obecnie podróż po Libii, naturalnie triumfalną. Wedle relacyj urzędowych, które są produktem urzędu propagandy, ludność miejscowa przyjmuje „duce“ z entuzjazmem, za co on im się odwzajemnia, nie szczędząc przyrzeczeń, mających ją uszczęśliwić — w przyszłości. Tymczasem teraźniejszość jest ciężka.

Dla trochę bodaj wtajemniczonych w misteria kolonialne wydaje się ta nagła miłość tubylców do zdobywców włoskich trochę podejrzaną. Przecież starsi ludzie pamiętają, jak w r. 1913 Trypolis rękami i nogami bronił się przed oderwaniem go od Turcji i zrobieniu z niego kolonii włoskiej. Jeszcze w latach wojny światowej Włochy miały grubo do czynienia, aby się usadowić w nowej kolonii — a teraz taka rozczulająca miłość! Czy może za tych parę kilometrów dróg, które Włosi, przeważnie dla celów wojskowych, wybudowali przez piaszczystą pustynię?

Nie będzie się dalekim od prawdy, jeżeli się stwierdzi, że ta „miłość“ ma takie same podłoże, jak wszystkie ofiary uniżoności kolorowych narodów wobec swych białych plantatorów. Interes i rozkaz — oto motory tej miłości. Interes paru tysięcy „lepszych“ krajowców, którzy potrafili nauczyć się od swych panów, jak na ciemnej masie robi się pieniądze. Rozkaz — znamy to doskonale z własnej przeszłości, kiedy to ludność witała „z entuzjazmem“ cesarza czy cara, który „zaszczycił“ zrabowawszy kraj swą dostojną osobą.

Jeżeli tak dalej pójdzie, doczekamy się, że za rok czy dwa Abisyńczycy będą „z entuzjazmem“ przyjmowali tych, którzy ich pozbawili niepodległości i zrobią z nich swych kulisów. Dlaczego nie? Wszak faszyzm robi cuda, a te szczególnie udają się na terenie tak zabobonnym jak Afryka. Libijczycy — z włoska, a Trypolitańczycy, jak sami się nazywają — pałają kolosalną miłością do swych ujarzmicieli, gdyż za czasów tureckich byli wprawdzie zaniedbani, ale za to o Konstantynopol tyle dbali, co teraz o to, co się na ich rachunek wypisuje. Ostatecznie talary Marii Teresy mają zawsze jeszcze pełny kurs w tamtych stronach, a wiadomo, że Włosi odkupili od mennicy wiedeńskiej prawo ich wybijania. Taki talar z grubą cesarzową jest wielce cennym argumentem w wywołaniu „spontanicznych“ i „dobrowolnych“ oznak **miłości** dla — dającego go w pokaźnej ilości

* * *

W gruncie rzeczy ta podróż Mussoliniego ma cel wyraźnie wymierzony przeciw Anglii. Mussolini ogłasza się przyjacielem i protektorem islamu, którego 60 milionów wyznawców znajduje się pod panowaniem angielskim. — Chodzi poprostu o jedno z pociągnięć w nowej włoskiej polityce śródziemnomorskiej, wymierzonej przeciw Anglii. Ta jednak nie pozostała dłużną odpowiedzi: urządziła manewry swej floty akurat naprzeciw brzegów Libii i urządza manewry swych wojsk w Egipcie na granicy Libii.

Zatarg w przemyśle samochodowym w USA

zaostrzył się

Nowy Jork. PAT. Zdaniem „New York Times“ sytuacja, wytworzona na skutek konfliktów społecznych w przemyśle samochodowym jest o wiele **poważniejsza, niż się naogół sądzi.** W poniedziałek porzuca pracę **100 tys. robotników, z czego 65 tys.** przypada na **zakłady Chryslera.** Ubiegłej nocy Chrysler złożył oświadczenie, w którym przedstawia sytuację, dodając: **„nie zatrąbimy do odwrotu“.**

Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, iż za strajkiem **stoją finansiści międzynarodowi,** których prawdziwym celem jest zabicie konkurencji i ducha współzawodnictwa. Jesteśmy jednak panami sytuacji — dodał Ford. **Dopóki będę żył, nie uda się im zamknąć mych fabryk.**

Detroit. PAT. Przewodniczący syndykatu robotników przemysłu samochodowego **Homer Martin zapowiedział zarządzenie strajku generalnego** w przemyśle samochodowym w Detroit, **jeśli policja nie zaprzestanie niezwłocznie wypierać brutalnie robotników z zakładów.** Oświadczenie to złożył Homer Martin z powodu usunięcia przez policję 120 strajkujących z fabryki konserw mięsnych i 75 robotników z wytwórni cygar. Podczas opróżniania tych zakładów 6 robotników raniono.

We wtorek wieczorem **175 tys. robotników przemysłu automobilowego ma zaprotestować przeciw usuwaniu siłą strajkujących z zakładów okupowanych.**

Zmiana gabinetu w Anglii

Londyn. PAT. Redaktor polityczny dziennika **„The People“** pisze, iż jedną z niespodzianek wielkiej zmiany gabinetu, mającej nastąpić w maju br., będzie **powrót do władzy Winstona Churchilla,** który zająć ma miejsce **Ramsaya Macdonalda,** jako lord przewodniczący rady. Zadaniem jego będzie współpraca z ministrem Inskipem w dziedzinie dozbrojenia. Sir John Simon, według dalszych doniesień tego dziennika, zastąpi Neville Chamberlaina na stanowisku kanclerza skarbu, a jego miejsce jako ministra spraw wewn. zajmie obecny minister zdrowia sir Kinsley Wood. Lord Heward zająć ma stanowisko lorda kanclerza na miejsce lorda Hailshama, który ustąpić ma z powodu złego stanu zdrowia.

PRZYWRÓCENIE STOPNI NAUKOWYCH W Z. S. R. R.

Z Moskwy donoszą, że **rada komisarzy ludowych ZSRR,** celem zachęcenia do pracy naukowej i podniesienia kwalifikacyj pracowników naukowych **przywróciła zniesione przez rewolucję październikową stopnie naukowe:** kandydata nauk, doktora, docenta, asystenta, profesora. Istniejące dotychczas ustawy, dotyczące stopni naukowych zostały anulowane.

Z kraju

Pokaz P. C. K. w Warszawie

Polski Czerwony Krzyż udostępnił wczoraj szerokim rzeszom stolicy oglądanie nowonabytego taboru technicznego.

O godz. 12 w poł. odbyła się na pl. Marszałka Piłsudskiego uroczystość poświęcenia 100 samochodów, przeznaczonych do służby sanitarnej P. C. K.

Na uroczystość przybył p. marszałek Edward Śmigły-Rydz, powitany hymnem narodowym. Po odebraniu raportu, przejściu przed frontem kompanii honorowej wojska i przywitaniu się, p. Marszałek zajął przygotowany dlań fotel.

Uroczystość zagaił prezes zarządu głównego P. C. K. b. minister inż. Alfons Kuehn przemówieniem, w którym podkreślił, iż samochody zostały wykonane całkowicie w Polsce (w Państw. Zakł. Inżynierii), dając zatrudnienie polskiemu robotnikowi. Jest to dowód, że pod względem usamodzielnienia się gospodarczego postępujemy naprzód. Samochody (80 samochodów sanitarnych, 12 samochodów ciężarowych, 4 samochody osobowe i 4 motocykle) ustawione na placu są widomym dowodem, że ofiarność społeczeństwa (PCK nie korzysta z subsydiów), wyrażająca się w groszowych datkach, zostaje obrócona na cele pożyteczne i najważniejsze: na obronność Państwa.

Po poświęceniu samochodów wszedł na mównicę p. Marszałek Śmigły-Rydz i wygłosił krótkie przemówienie, dziękując Pol. Czerwonemu Krzyżowi za to, że „umie myśleć o przyszłości i umie te myśli realizować".

Na zakończenie odbyła się defilada, którą odebrał p. marsz. Śmigły Rydz.

Nauczyciele bez dyplomów mogą nauczać

Ministerstwo oświaty wydało doniosłe zarządzenie dla nauczycieli szkół zawodowych nie posiadających dyplomów.

Kuratorzy szkolni będą upoważnieni do udzielania nauczycielom bez dyplomów zezwoleń na czasowe prowadzenie lekcyj.

Wieśniak udusił złodzieja

Gospodarz Iwan Mychaluk ze wsi Biały Las przyłapał wieczorem na kradzieży w swej komorze, gdzie było przechowywane zboże, niejakiego Jarosława Lesyka z tej samej miejscowości. Poirytowany gospodarz zarzucił na przyłapanego złodzieja sznur i udusił go. — Zwłoki ukrył w szopie pod słomą. Policja aresztowała Michaluka i odstawiła go do dyspozycji władz śledczych w Żółkwi, gdzie przyznał się do czynu i opisał całe zajście.

Monety arabskie z przed 3.000 lat wykopano w poznańskiem

(s) We wsi Lubowo w powiecie szamotulskim jeden z rolników, zajęty wykopywaniem starego pnia dębu na terenie swej posiadłości, znalazł naczynie gliniane w kształcie doniczki. W naczyniu tym znajdowały się duże monety srebrne, wielkości 5-cio złotówki. Jak wykazały badania przeprowadzone przez prof. P. P. dr Zakrzewskiego, są to monety arabskie z wieku około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Na 31 dostarczonych monet Muzeum Wielkopolskiemu, tylko jedna jest złamana, natomiast pozostałe zachowane są w stanie dobrym. Znalezienie tych przedmiotów dowodzi, że mieszkańcy Ługowa już przed 30 wiekami utrzymywali kontakt i stosunki handlowe ze Wschodem.

Złodziejska szkoła w suterenie wykryta w Warszawie

Sensacyjnego odkrycia dokonała onegdaj policja w mieszkaniu zawodowego złodzieja Stanisława Grata w Warszawie.

U „profesora" zastano 12 „wychowanków". Od pewnego czasu zaczęły się coraz częściej zdarzać w Warszawie zaginięcia chłopców w wieku od 8 do 12 lat.

Dzieci po kilku dniach nieobecności wracały zazwyczaj do rodziców, okradały ich sprytnie z cenniejszych przedmiotów i pieniędzy, po czym znów znikały.

Policja zainteresowała się tajemniczymi zaginięciami. Wkrótce ustalono, że młodociani uciekinierzy udają się do mieszkania Stanisława Grata przy ul. Mokotowskiej 17.

Policja wkroczyła do mieszkania złodzieja i w obszernej suterynie zastano 12 młodych chłopców. Dochodzenia dały sensacyjne wyniki. Ustalono, iż wszyscy chłopcy nie mają matek, lecz macochy, które nie zawsze dobrze się z nimi obchodziły. Korzystał z tego sprytny Grat. Wyszukiwał dzieci, które chciały opuścić dom rodzicielski, zwabiał je do swego mieszkania, dawał pożywienie, ubranie nawet słodycze.

A po kilku dniach rozpoczęła się systematyczna nauka. Przygotowany do dokonywania kradzieży złodziejaszek wyruszał pod opieką „profesora" na miasto. Po kilku występach w miejscach publicznych, tramwajach, halach targowych itd. zaczynał pracować na własną rękę, oddając łupy „pryncypałowi". W nagrodę za dokonywanie kradzieży dostawał drobne sumy pieniędzy lub cukierki, poza tym miał zapewniony kąt w złodziejskiej suterynie, pożywienie i ubranie.

Grata osadzono w areszcie. Jego „wychowanków" oddano pod dozór rodziców.

STRAJK W PAU.-u

W majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Lipowej pod Żywcem zastrajkowali robotnicy rolni. Strajk objął 44 robotników, którzy protestują przeciw zwolnieniu czterech robotników.

Wieści ze świata

Nożem kuchennym zamordowała męża

(r) W sądzie wiedeńskim rozpatrywano ostatnio sprawę 56-letniej Janiny Svadek, która zamordowała swego męża nożem kuchennym.

Między oskarżoną a jej mężem dochodziło często do niezwykle ostrych scysyj. W czasie jednej z kłótni ugodziła oskarżona swego męża nożem kuchennym pozbawiając go życia.

Na zapytanie prokuratora, czy chciała zabić męża oświadczyła, iż zamierzała zostawić mu tylko „pamiątkę". Za czyn swój została skazana na 3 lata ciężkiego więzienia.

—o—

Powiesił się... bo zgubił 30 szylingów

Z Grazu (Austria) donoszą o niezwykłej tragedii. Oto 16-letni chłopak Jan Tillian, który pracował u rzeźnika, został posłany przez majstra celem zainkasowania 37 szylingów. Gdy chłopak wrócił do sklepu zauważył, że ma tylko 7 szylingów, gdyż resztę zgubił.

Zbesztany przez majstra tak się tym przejął, że poszedł do lasu i powiesił się na drzewie! Najbardziej tragiczne w tym jest, iż w chwilę później pewna klientka znalazła tą kwotę w sklepie u rzeźnika.

—o—

Śmierć 24 osób w morzu

Z Tokio donoszą, że u południowych wybrzeży Korei zatonął prom. 24 pasażerów znalazło śmierć w morzu.

DODATEK MIESZKANIOWY DLA NAUCZYCIELI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło zasadniczo kwestię dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych. Ministerstwo orzekło, że obowiązek wypłacania dodatku ciąży na gminie jedynie wówczas, gdy nauczyciel faktycznie pełni obowiązki nauczycielskie na terenie danej gminy.

—o—

ZAKAZ STRZELANIA PODCZAS ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY.

Ukazało się doroczne rozporządzenie o zakazie sprzedaży chloranu potasowego i innych substancyj, posiadających własności wybuchowe, jak również strzelania w czasie świąt z broni palnej, straszaków, petard i t. p. W każdym przypadku zatrzymania sprawcy strzelaniny lub wybuchu będzie wszczęte dochodzenie, w celu ustalenia, kto sprzedał zatrzymanemu substancję wybuchową, aby sprzedawcę pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kraków do wieczora...

Kraków tonie w błocie

(m) Pierwszy dzień wiosny przyniósł w Krakowie ofensywę zimy. Jakby naprzekór wszystkim zapowiedziom, felietonom wiosennym, przeszła przez Kraków zimowa aura. Zimny deszcz zamienił się w śnieżną zawieję. Ludzie którzy powyciągali wiosenne szaty, dobrze wczoraj zmarzli.

Swoją drogą, wywołała wczorajsza pogoda inne ujemne skutki. Oto wkrótce **cały dosłownie Kraków tonął w błocie.** Znane popękane bruki krakowskie pełne były kałuży błotnej, która rozpryskana przez pojazdy, „upiększała" szaty mieszkańców w czarne kropki. Można jeszcze wytrzymać w śródmieściu, gdzie zakład czyszczenia miasta stara się jako tako utrzymać porządek. Natomiast w dalej położonych dzielnicach przeprawa jest niezwykle trudna. Brnie się po kostki w błocie. Kto nie zostawi butów w tym „maśle" może być szczęśliwy.

A musimy się przecież liczyć, iż z nadejściem wiosny więcej będzie dni deszczowych. I cóż wtedy? Czy dopuścić, aby Kraków utonął w błocie?

KONFISKATA „KRAKOWSKIEGO KURIERA WIECZORNEGO"

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego ulegl konfiskacie. Jest to już trzecia konfiskata w okresie 9-dniowym.

Ceny maksymalne na mięso i tłuszcze

Zarząd miejski podaje do wiadomości ustalone z przedstawicielami cechów rzeźniczo - masarskich obowiązujące ceny maksymalne na mięso i tłuszcze wieprzowe:

	kl. I.	kl. II.	kl. III.
Mięso wołowe przednie	do zł. 1.10	do 1.—	do 0.90
Mięso wołowe tylne z dok.	1.40	1.20	1.05
Mięso woł. tylne bez dokł.	1.70	1.45	1.25
Mięso wolowe koszerne	1.68		
Mięso cielęce przednie	1.20	1.10	0.90
Mięso cielece tylne	1.50	1.40	1.20
Mięso cielęce kotlety	1.50	1.40	1.20
Mięso wieprzowe - boczek	1.60	1.50	1.40
Mięso wieprzowe do szynki	1.80	1.60	1.50
Mięso wieprzowe - kotlety	1.90	1.80	1.70
Słonina i bit	1.60		
Sadło	1.70		
Smalec	2.10		

Cennik na powyższe artykuły powinien być umieszczony w lokalu sprzedającego w miejscu widocznym i dostępnym dla kupujących oraz na wystawie sklepowej.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od podanych, karani będą aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

Zarząd miejski zwraca się z apelem do P. T. Publiczności, aby we własnym interesie o wszelkich wykroczeniach w kierunku żądania lub pobierania cen wyższych względnie nieujawnienia cen, donosiła Komisariatowi Targowemu ul. Kopernika 1.

—0—

NA FRONCIE DROŻYŹNIANYM

(r) Starostwo grodzkie w porozumieniu z Zarządem miejskim przeprowadziło lotną kontrolę cen w sklepach położonych w Rynku Głównym na Półwsiu, oraz na Kazimierzu. W wyniku rewizji sporządzono 51 doniesień karnych, oraz doraźnie ukarano na miejscu 60 osób.

Z SALI SĄDOWEJ

Niezwykła śmierć górnika

(m) Niezwykła sprawa była dziś przedmiotem w sądzie rozjemczym w Krakowie.

Oto w ubiegłym roku zgłosił się do lekarza górnik kopalni „Flora" Józef Szczęściak. W poczekalni panował taki wielki przeciąg, iż znajdujący się tam Szczęściak został obalony i upadł na ziemię, rozbijając sobie głowę. — Skutki upadku były straszne, gdyż Szczęściak wkrótce po tym zmarł.

Osierocił on żonę i 5-cioro dzieci. Żona jego wystąpiła ze skargą o przyznanie jej renty miesięcznej.

Sąd celem ekshumacji zwłok rozprawę odroczył. Bronił adw. dr. Jan Pleszowski.

POBIŁA LOKATORKĘ ŁOPATĄ.

Wielki temperament miała Salomea Tomczyk, gospodyni z Chrzanowa. W czasie sprzeczki z Teklą Dusiową uderzyła ją łopatą w rękę, wskutek czego Dusiowa doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprzeczka powstała na tle „zabrania gnoju" z dziedzińca.

Za czyn swój odpowiadała Tomczykowa dziś przed sądem w Krakowie.

Rozprawa trwa.

AWANTURA NA ZABAWIE.

W sierpniu ub. roku odbywała się zabawa k. s. „Płaszowianka", w czasie kótrej wybuchła awantura. W trakcie awantury jeden z uczestników zabawy Jan Świech strzelił do Janiny Kosowskiej i przebił jej kulą plecy. Dziś odpowiadał przed sądem w Krakowie.

Rozprawa trwa. Broni adw. dr. Kruh.

—0—

ECHA POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Z kół radzieckich informują nas, że incydent, jaki miał miejsce pomiędzy **radnymi dr. Schreiberem a dr. Kuśnierzem** miał przebieg następujący:

W pewnym momencie, kiedy dr. Schreiber mwił o komercjonaliźmie handlowym, jaki istnieje w pewnej grupie, **dr. Kuśnierz wykrzyknął: Ja się z panem policzę. Wówczas dr. Schreiber odpowiedział: Jesteś pan za mały, byś się mógł do mnie równać!**

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Krawiec w zamku".

—0—

NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. RÓŻYŃSKIEJ św. Jana 6 (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewja p. t. „Panienka z Szewskiej 3 b" w doskonałej obsadzie z Kołpikówną, Różyńską, Winiarską, Laskowskim, Paplińskim, Majskim, Ławrusiewiczem na czele zespołu. Początek przedstawień o 7-mej i 9-tej.

—0—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Adria: „Mali bohaterowie" i „Komedianci".
Apollo: „Sam Dodsworth".
Atlantic: „Potępieniec" i „Ręce na stole".
Bagatela: „Nocne motyle" oraz rewia p. t.: „Czar... uśmiech... radość...".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa".
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Bogate biedactwo".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Grzesznik mimowoli".
Wanda: „Księżniczka Cissy".

—0—

PROGRAM RADIOWY:

WTOREK 23 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: Godz. 11.30 Auydcja dla szkół; 12.03 Koncert orkiestry salonowej; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Skrzynka P. K. O.; 16.30 Muzyka z płyt; 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona; 17.15 Utwory fortepianowe; 17.50 Konkurs Chopenowski — monolog; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Dyskutujemy"; 19.20 „Wielki tydzień naszych praojców — audycja: — 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 „Godzin amyśli".

Kraków. Godz. 12.50 Prosimy do mikrofonu; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Czy wiecie, że...; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 Sztuka barwnych kamyczków — pogadanka; 18.20 Muzyka z płyt; 22.45 Muzyka z płyt.

Wydarzenia dnia

SZOFER NAJECHAŁ NA STUDENTA U. J.

Wczoraj najechała na przechodzącego ul. św. Anny studenta U. J. Jana Rychlika, lat 24 taksówka prowadzona przez Zawadzińskiego Romana. Rychlik potrącony przez taksówkę upadł na jezdnię i doznał lekkiego potłuczenia. Winę ponosi kierowca samochodu, gdyż jechał z wielką szybkością i nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

—0—

SŁUŻĄCA UKRADŁA GARDEROBĘ

Krumholz Janina zgłosiła, iż w czasie nieobecności w mieszkaniu, służąca Nazimiew Janina, lat 23, skradła jej garderobę wartości złotych 250.—.

AFERA PRZEMYTNICZA W KRAKOWIE

(dz) Władze wykryły dziś w Krakowie wielką aferę przemytniczą. Zakwestionowano sacharynę, kamyczki do zapalniczek oraz karty do gry. Przemytem trudnili się kupcy tarnowscy Aron Lewi i jego brat Chaim oraz S. Plattner. Wczoraj został aresztowany w Krakowie Aron Lewi; skonfiskowano u niego kilka kg. sacharyny. W sprawie tej prowadzone jest w dalszym ciągu śledztwo.

Z dnia

Czarna lista

Jak donoszą z Będzina, tamtejszy komitet pomocy zimowej rozlepił po mieście plakaty z nazwiskami 49 miejscowych przemysłowców i kupców, którzy nie spełnili swego obowiązku wobec bezrobotnych.

Oto charakterystyczne uzupełnienie wiadomości, którą podaliśmy przed kilku dniami. Kto spełnił a kto nie spełnił obowiązku przyczynienia się do pomocy zimowej. Przyznać należy, że rozplakatowanie takiej czarnej listy jest środkiem bardzo radykalnym a dla wymienionych bardzo przykrym. Widocznie pp. komitetowi w Będzinie wyczerpali już wszystkie środki presji, jeżeli chwycili się tego, bądź co bądź przykrego środka.

Należy wyrazić obawę, czy ten przykład nie znajdzie naśladowców w innych miastach. Byłby to wielki cios dla wielu skądinąd poważanych ludzi. Dlatego jedyną dla nich radą jest: bezzwłocznie naprawić zaniedbanie i zapłacić. Jeszcze jest tyle do zrobienia na polu pomocy bezrobotnym, że i teraz pieniądze przydadzą się.

Koniec bandyty Zarzyckiego

Stało się tak, jak było do przewidzenia na podstawie oceny tego osobnika: zamiast dać głowę pod stryczek, wolał zginąć od kuli policyjnej, czy własnej. W każdym razie skończyła się zaczynająca się tworzyć niebezpieczna legenda o nieuchwytności tego potwornego zbrodniarza. Długo to trwało, ale nareszcie dano mu radę, nareszcie za swe zbrodnie poniósł najwyższą karę: karę śmierci.

Obawiamy się, że ludność wiejska, jak nieraz już się zdarzało, spróbuje idealizować bandytę jako „bohatera". Pojęcie o bandytyzmie jest na wsi trochę inne niż w mieście. Dowodem tego może być fakt, że nawet taki bandyta, na którego ujęcie wyznaczono nagrodę, potrafił miesiącami ukrywać się i to — jak się okazuje — wcale nie w lesie. Jednak to są rzeczy, którym mogą przeciwdziałać tylko oświata i czas. Grunt, że bandytę unieszkodliwiono a to policja może zapisać na dobro swojego rachunku.

CZY NALEŻY DZIECI SZCZEPIĆ — to zagadnienie szczególnie ważne i aktualne dla rodziców i wychowawców na wiosnę, kiedy szerzą się epidemie w szkołach. Temat ten porusza przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej we wtorek, dnia 23 marca o godz. 15.30 w dziale „Czy wiecie, że...?" dr. J. Reguła z krakowskim pediatrą dr. Lucianem Bernacińskim.

RECENZJE RADIOWE

Matka

Kameralny Teatr Wyobraźni wystąpił w ubiegły czwartek z nową premierą. Tym razem otrzymaliśmy utwór jednej z „bojujących" polskich feministek, autorki „Sprawy Moniki" Marii Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Matka". Literatura teatralna zna nie jedno dzieło, oparte na zagadnieniu: „matka i córka", a wszystkie prawie utwory pisane przez kobiety obracają się tylko w kręgu zainteresowań i spraw wybitnie kobiecych, jak macierzyństwo, miłość, emancypacja i t. d.

Utwór p. Szczepkowskiej nie jest oryginalnym dramatem radiowym, ale radiofonizacją jej sztuki teatralnej. Pani Broniszówna wykroiła jednak nadzwyczaj starannie ze sztuki słuchowisko, czyniąc je pod każdym względem zwartym i mocnym.

Na pierwszy plan wysunęła oczywiście dwie postacie czołowe. Matkę, nienawidzącą swego rozwiedzionego męża, a oddaną bez reszty córce, oraz córkę, która poznała na koncercie swego ojca i gorąco go pokochała. I tu leży konflikt między tymi dwiema kobietami, które dotychczas zdawały sobie wypełniać sobą ramy życia. Tymczasem córka, Ewa pod wpływem perswazji matki, decyduje się na wypowiedzenie swego zdania stanowczo i ostro, że „wszystko co jest w matce przeciwko ojcu, obraca się w córce przeciwko... matce. I rzeczywiście córka przuciła ją.

Ostatni moment wypadł w radio nieoczekiwanie plastycznie. Wybitnie teatralny lub filmowy chwyt: pozostawienie na biurku listu z zawiadomieniem odejścia został przez Józefa Węgrzyna sugestywnie wyreżyserowany. Ewa, Karolina Lubieńska, szepcąc słowa napisane w liście, oddalała się ku wyjściu. Zważając trudności oddania tego rodzaju subtelności w mikrofonie, efekt ten należy uważać za bardzo udatny.

W roli matki wystąpiła p. Leokadia Pancewicz-Leszczyńska. **b.**

Kazimierz Waydowski. 10

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia Darlicka ukończyła gimnazjum, poczem zapisała się na medycynę. Na uniwersytecie poznała kolegę Zdzisława Kuszyckiego, który oświadczył się o jej rękę. Zosia jednak odmówiła. Na uniwersytecie wykładał docent Tumiński, człowiek młody i przystojny, a przy tym bardzo zdolny. Zosia poczuła do niego wielką sympatię. Doc. Tumiński wyjeżdża na dalsze studia do Berlina. Tymczasem w życiu Zosi zaszedł nieoczekiwany wypadek. Drugi kolega Zosi z ław uniwersyteckich Strożyński, zapałał wielką miłością do Zosi, a gdy ta odrzuciła jego miłość, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Docent Tumiński był również zakochany w Zosi, i mimo, że na mieszkaniu w Berlinie córeczka gospodyni Greta starała się za wszelką cenę pozyskać go dla siebie, nie zapomniał jednak o Zosi Darlickiej.

Nazajutrz zgłosił się na klinikę. Profesor powitał go jakby znaną powagę naukową i odrazu nawiązał się między nimi życzliwy stosunek. Tumiński wchłaniał w siebie wiedzę i zebrał w pamięci szczególne wypadki i najbardziej skomplikowane zabiegi chirurgiczne, przeprowadzane przy zastosowaniu najnowszych środków. Wszystko to zaabsorbowało go ponownie do tego stopnia, że zapomniał o Strożyńskim i Zosi. Aż tu pewnego dnia otrzymał list matki, wyjaśniający wszystko ponad wszelką wątpliwość. A więc istotnie chodziło o Zosię, która odrzuciła afekt Strożyńskiego. I to stało się powodem katastrofy. Teraz już wiedział co chciał wiedzieć i pocieszony mógł nadal swobodnie kontynuować studia.

Na życzenie profesora przeprowadził szczęśliwie sam kilka bardzo trudnych operacyj, co mu nadało pewien rozgłos w sferach lekarskich. Podobno dotąd nigdy nie było praktykowane, aby w paryskiej klinice obcy lekarz przeprowadzał samodzielnie chirurgiczne zabiegi. Wyróżnienie to sprawiło mu oczywiście dużą przyjemność.

Poza pracą zawodową, spędzał Tumiński każdą wolną chwilę wśród dnia w muzeach i galeriach obrazów, wieczór zaś w operze, w „Komedii Francuskiej" i w luźnych lokalach rozrywkowych, jakie Paryż posiada. Codziennie czytał polskie pisma bardzo dokładnie, pragnął bowiem być w ciągłym kontakcie z krajem. Zresztą, odkąd w „Kurjerze" wyczytał wiadomość, która go tak zainteresowała, nie chciał już pominąć żadnej polskiej, w szczególności krakowskiej gazety.

Tymczasem wiosna ciepłem swem tchnieniem otuliła Paryż. Zakwitły drzewa i kwiaty i Tumiński mógł, siedząc popołudniu w parku, napawać się wiośnianem ciepłem i myślał o polskiej wiośnie, która dlań zwsze tyle miała powabu.

Myślał też często o Zosi. Obraz jej zazwyczaj żywo stawał mu przed oczyma, jakby na nią patrzył w rzeczywistości. Widział ją uśmiechniętą, jakby chciała do niego przemówić... W tych chwilach zdawał już sobie sprawę z tego, że on przecież ją kocha i rozczulał się na tę myśl i obiecywał sobie po powrocie do Krakowa powiedzieć jej to. To i wiele innych rzeczy pokrewnych. Obiecywał sobie wyśpiewać jej swoją całkowitą tęsknotę, każdą myśl jej poświęconą, wszystko czego sobie dla niej odmówił, jak pominął miłość Grety, jak się wyrzekł rozkoszy, którą mógł z nią przeżyć i wiele, wiele innych momentów.

Tyle pięknych kobiet widział w Berlinie, a w szczególności w Paryżu, a przecież go żadna nie pociągała, bo myśl jego i pragnienie było przy tej, która została w kraju.

To wszystko wszak musi jej powiedzieć. Niech wie, jak opanowała jego duszę i to duszę nie studenta, lecz człowieka dojrzałego, który patrzy na świat trzeźwo i poważnie. Tu nie ma mowy o miłostkach, tu jest uczucie głębokie i silne, nie dające się złamać, ani nawet zgiąć. To nie trzcina, wystawiona na powiewy wiatru, to żelazo, to stal hartowna, której nie zegnie żadna ludzka siła.

Taką to miłość on jej przywiezie z podróży, taki gościniec złoży u jej stóp.

MIGAWKI.

Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie

W rzeczywistości i w przenośni zawcześnie. Te kwiatki i pączki, które pod wpływem kilkudniowej pogody wychyliły się na świat boży, zostały dotkliwie ukarane. A także ci felietoniści, który pod wpływem kalendarzowej daty wiosny rozpisali się w niedzielę o wiośnie jako o fakcie dokonanym, odpokutowali ten pośpiech tegoż dnia popołudniu, musząc na swych drogach (odbywanych pieszo) znowu deszcz pomieszany ze śniegiem, potem śnieg sam.

Okazuje się, że cierpliwość jest przecież pożyteczną właściwością tych, którzy — ją mają. Jeden wiosenny dzień (sobota) wzbudził w niektórych absolutną pewność, że już będzie można zamienić palto zimowe na wiosenne, o ile się takie ma. Tymczasem zawód — kto wie, czy niejeden nie pospieszył się już z zastawieniem palta zimowego właśnie w tym celu, aby uzyskane pieniądze kupić wiosenne. Ci zaś, którzy mają cierpliwość, powiedzieli sobie: zaczekamy i pozostali przy zimowym przyodziewku. Teraz mają satysfakcję, może tylko imaginację, że im jest mniej zimno.

Co to jeszcze będzie wobec prognozy, że śnieg w dniu 21 marca oznacza wogóle chłodną wiosnę? Niech diabli wezmą takie prognozy, wymyślone chyba na to, aby najcierpliwszym odebrać cierpliwość.

Jubileusz monarchy wielkiego państwa w Himalajach.

Z Kalkuty donoszą o obchodzie srebrnego jubileuszu panowania króla Neapolu, państwa niepodległego w Himalajach i graniczącego od południa z Indiami.

W Katamandru, stolicy tego państwa, król odziany w białe szaty, przejechał powozem na czele swej świty po ulicach miasta, wzdłuż szpaleru swego wojska, przybranego w szkarłatne mundury, rozrzucając po drodze garściami srebrne pieniążki tłumowi.

Dojechawszy w ten sposób do starożytnego pałacu Niuvor Radżas, monarcha przyjęty był tam i powitany przez kapłanów bramińskich. Następnie powtórnie przejechał wieczorem ulicami miasta.

Powstańcy hiszpańscy w odwrocie

-(mol) Walki w Hiszpanii trwają już bardzo długi czas, tak długi, że przeciętny czytelnik przyzwyczaił się jak do normalnego zjawiska, do „rubryki" hiszpańskiej w swej gazecie. Mało się zazwyczaj wzrusza licznymi trupami rządowców, czy też powstańców.

Tymczasem walki te przybierają coraz to inny obraz. Był okres kiedy reakcyjne organy, „sympatyzujące" z powstańcami pisały już o zdobyciu Madrytu; pamiętamy przecież, iż w dniu pogrzebu Ign. Daszyńskiego w Krakowie pewne pisemko pisało o zdobyciu Madrytu przez gen. Franco.

To „kibicowanie" polskich pism reakcyjnych nie pomogło powstańcom. Po początkowym okresie szturmu na Madryt, niema puż teraz mowy o zdobyciu stolicy. Wręcz przeciwnie. Pisma takie jak „Kurier Warszawski", „Polonia" i inne, bynajmniej nie sympatyzujące z rządem hiszpańskim zamieszczają wiadomości z Hiszpanii pod tytułami: „Powstańcy w opresji", „Odwrót powstańców", „Sukcesy wojsk rządowych" i t. d. Jest rzeczywiście faktem, iż wojska rządowe rozpoczęły obecnie wytężoną kontrofenzywę. Kto uważnie czyta telegramy zauważy, iż skończyły się wiadomości o „bombardowaniu Madrytu" a zaczęły się wieści o zajmowaniu punktów przez wojskarządowe. M. in. zdobyły wojska rządowe w ostatnich dniach bardzo ważną strategicznie miejscowość Brihuega, będącą w rękach powstańców. Birhuega była punktem wyjściowym dla ofenzywy powstańczej, to też zdobycie jej pomieszało im kompletnie szyki.

Rozpoczął się obecnie we wojnie hiszpańskiej nowy okres ofenzywy wojsk rządowych. Jak się on zakończy nie wiadomo, albowiem z telegramów dowiadujemy się o wielkiej liczbie Włochów i Niemców w kolumnach powstańczych. Gdyby układ o nieinterwencji, jak zresztą wszystkie inne międzynarodowe układy nie był pozbawiony mocy egzekwującej, możnaby było być pewnym, iż rząd prawdziwy zwycięży. Ale w tych warunkach, wszystko jest możliwe.

Ważne dla emigrantów

Władze kanadyjskie wyjaśniły dodatkowo, że do rodzin osadniczych wyjeżdżających z kapitałem dol. 500 lub 750 mogą być dołączeni rodzice lub teściowe bez specjalnego zezwolenia władz kanadyjskich. Gdyby zaś do tych rodzin chciano dołączyć brata lub siostrę albo adoptowane dziecko, należy uprzednio uzyskać specjalne zezwolenie władz kanadyjskich. Zasadniczo mogą być dołączani wyżej wymienieni krewni, którzy prowadzili z rodzinami wyjeżdżającymi wspólne gospodarstwo domowe. Musi to być jednak udowodnione dokumentem.

Osobnicy, jadący do Kanady z kapitałem dol. 500 albo kwotą pokazową, muszą przybyć do Kanady jak najwcześniej, gdyż jest to wymaganie władz kanadyjskich oraz leży w interesie samych rodzin osadniczych. Będą mogli wcześniej rozpocząć roboty polne wiosenne. W ten sposób nie stracą ewentualnych zbiorów tegorocznych.

* *

Wszyscy emigranci, wyjeżdżający do Brazylii, zgodnie z przepisami brazylijskimi, muszą umieć pisać. W związku z tym na „fischeach" muszą się osobiście podpisywać. Emigranci-Żydzi muszą podpisywać się literami alfabetu łacińskiego, a nie hebrajskiego.

Powołując się na dekret brazylijski z 1934 roku niewątpliwie stwierdzić można, że niedopuszczanie do lądowania analfabetów cudzoziemców rozciąga się na wszystkie kategorie emigrantów i reemigrantów.

A ona- Co ona na to odpowie? Czy nie wzgardzi, jak wzgardziła afektem tego samobójcy?

Na myśl tą tętno bić mu przestawało, tracił oddech, dusił się formalnie.

Przecież to jest możliwe, nawet prawdopodobne! Odmówiła Stróżyńskiemu niewątpliwie dlatego, że kocha innego, a nie ma żadnych danych aby tym innym miał być on, Tumiński! Przeciwnie — wszystko przemawia za tem, że jest ktoś trzeci. Z czasów, gdy spotykał się z nią, nie ma do zanotowania żadnych momentów, któreby wskazywały na żywsze zainteresowanie się nim. Tańczyła z nim. Tańczyła z nim chętnie, ale bo też lubi tańczyć pasjami, a on tańczy nieźle, rozmawiała z nim z zajęciem, była owszem zażenowaną, jak zazwyczaj nią bywa studentka wobec nauczyciela i na tem koniec. A więc horoskopów z tego stawiać nie można!

Blisko już rok, jak jej nie widział. To czas długi, zmiany zatem zajść mogły i to zasadnicze. Mogła o nim całkiem zapomnieć, jeżeli wogóle kiedy o nim myślała...

Kombinacje te zaczęły w końcu drażnić Tumińskiego i odbierać spokój, tak bardzo mu potrzebny. Gdy się w tem zorjentował, postanowił natychmiast unikać na przyszłość tego tematu. Chwile wolne będzie poświęcał rozrywkom, a o Zosi wcale myśleć nie będzie.

Postanowienie takie łatwo powziąć, trudniej jednak dotrzymać; to też Tumiński znowu i później był w tem położeniu że wbrew woli myślał o Zosi i zmagał się nadal z poprzedniemi przypuszczeniami.

Wiadomości o niej nie miał od czasu wyjazdu z kraju, poza tą aferą ze Stróżyńskim, o czem matka w liście wspomniała, nie przeczuwając nawet, że Zosia może syna specjalnie interesować. Miała wrażenie, że Bohdanowi chodziło więcej o Stróżyńskiego.

W tym czasie wyjaśniły się w znacznej mierze stosunki pomiędzy Francją a Polską. Francja na razie zrozumiała czem jest dla niej sojusz z Polską i to zrozumienie udzieliło się wszystkim sferom, a więc także dotarło do paryskiej ławy uniwersyteckiej, kliniki chirurgicznej, gdzie zresztą zawsze wiał pomyślny wiatr na Tumińskiego. Personel kliniki, chcąc zamanifestować przyjaźń obu narodów, postanowił Tumińskiego oficjalnie pożegnać i urządził bankiet, w czasie którego dyrektor kliniki przemówił w bardzo serdecznych słowach, podnosząc głęboką wiedzę żegnanego i życząc mu sukcesów w obranej drodze, na co Tumiński z właściwą sobie swadą odpowiedział.

Tego dnia skończył się oficjalny jego pobyt w Paryżu, wobec czego rozpoczął przygotować się do wyjazdu.

Dysponował jeszcze czasem, albowiem właśnie zaczynały się ferie, począł się zatem zastanawiać, czy ma wracać do kraju, czy też pozostać we Francji, co mógł ze względów paszportowych uczynić. Po namyśle postanowił wyjechać na francuską Rivierę, aby zwiedzić Niceę, Monte Carlo, Mentonę i inne miejscowości na Jasnym Brzegu. Następnie zawadzi o Italię. Zwiedzi Rzym, Mediolan, Florencję i Wenecję, skąd już bezpośrednio uda się do kraju. Wszędzie zabawi niedługo, a zawsze coś nieznanego zobaczy. Do Krakowa obecnie koniecznie powracać nie potrzebuje.

Powziąwszy to postanowienie, napisał do matki, zawiadamiając o swoich zamiarach.

Gdy już miał wyjeżdżać z Paryża, otrzymał całkiem niespodzianie telegram gratulacyjny Senatu akademickiego w Krakowie, z powodu nominacji na profesora chirurgii. Wiadomość ta, oczywiście ucieszyła go bardzo.

Wysłał natychmiast depeszę z podziękowaniem i na drugi dzień opuścił Paryż.

XI.

Nominacja Bohdana wywołała w Zosi uczucie dumy. Dlaczego miała być z tego dumną, tego sama nie wiedziała. Co ją to właściwie mogło wogóle obchodzić? Ani jej swat, ani brat!

A jednak obchodziło ją to więcej, niż wszystko inne i z rozkoszą o tem myślała. Nieraz przemknęły jej się przez myśl słowa: „pani profesorowa". I wówczas odżegnywała się od tego i była zła na siebie jak nigdy dotąd.

Wszakże zamąż nigdy nie wyjdzie — pomyślała — więc skądże znowu takie głupie myśli? Przyszły dalsze refleksje i zaczęła temat ten w myśli obrabiać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRYBUNA SPORTOWA

Jak pokonaliśmy Ligę paryską?

Szczegóły wspaniałego zwycięstwa piłkarzy polskich w Paryżu — 5:1 (1:1)

(s) W niedzielę rozegrany został w Paryżu pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski zachodniej a Ligi paryskiej. Zawody zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 5:1 (1:1).

30.000 WIDZÓW NA BOISKU

Mecz wywołał w Paryżu bardzo duże zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 30.000 widzów. Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele francuskiego ministerstwa sportu, ministerstwa spraw zagranicznych, władz sportowych itd.

SKŁADY DRUŻYN

Obie reprezentacje wystąpiły w zapowiedzianych składach. Zmiany, zresztą tylko na 2-ch pozycjach, nastąpiły dopiero po przerwie. Składy drużyn były następujące:

Liga paryska: Hiden (po przerwie Gonzoles), Calmes, Lorents, Banide, Jordan, Meuris, Aston, Symenyi, Couard. cres, Veynanie.

Polska zachodnia: Rudnicki, Martyna, Szczepaniak, Piec II, Wasiewicz, Ziżka, Piec I, Piontek, Wostal, (po przerwie Matyas), Wilimowski, Wodarz.

Pierwsza wbiega na boisko drużyna polska, witana burzą oklasków. Po powitaniach obu drużyn, polska drużyna wręcza kapitanowi drużyny paryskiej piękny puchar i bukiet róż o barwach narodowych polskich.

Następnie orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw.

PIERWSZA POŁOWA MECZU

W pierwszych minutach zaznacza się przewaga drużyny paryskiej, która narzuca Polakom bardzo ostre tempo, do którego Polacy nie mogą się początkowo przystosować. Ataki paryskie zagrażają w tym okresie bardzo często bramce Polaków, ale Rudnicki broni bardzo przytomnie. Atak Polaków broni się jedynie wypadami, które nie są zresztą niebezpieczne dla Paryżan.

Po pierwszym kwadransie sytuacja zmieniła się o tyle, że Polacy grają znacznie lepiej, inicjują wiele akcyj i coraz częściej goszczą na połowie gospodarzy.

PARYŻ ZDOBYWA PIERWSZĄ BRAMKĘ

Po 30 minutach gra jest już zupełnie równorzędna. Mimo to udaje się Veynante'owi strzelić pierwszą bramkę dla Paryża w 31 minucie. W cztery minuty później Polacy rewanżują się bramką, strzeloną przez Wodarza z podania Wilimowskiego. Od tej chwili zaznacza się już przewaga Polaków, ale wynik do przerwy nie ulega już zmianie.

ZDECYDOWANA PRZEWAGA POLAKÓW PO PRZERWIE

Po zmianie pól, Polacy przejmują inicjatywę, spychając Francuzów do defensywy. Polacy rozgrywają się i przewaga ich, ku zdumieniu publiczności, coraz bardziej wzrasta. Już w 2-giej minucie Wilimowski podwyższa wynik do 2:1 dla Polaków. Paryżanie usiłują naprożno przełamać mur obrony Polaków. Ataki ich są również likwidowane przez świetnie grającego Rudnickiego.

TRZECIA BRAMKA DLA POLAKÓW

W 20-tej minucie z kombinacji Matyas — Piec I, ten ostatni strzela trzecią bramkę dla Polaków. W kilka minut później Piontek poprawia na 4:1. Publiczność wita każdą bramkę Polaków brawami i gwizdami pod adresem Francuzów.

PIEC USTALA WYNIK DNIA

Na 10 minut przed końcem następuje znowu atak Polaków. Strzał Wilimowskiego dobija Piec I, ustalając wynik dnia.

W ostatnich minutach Polacy mają zapewnione zwycięstwo, nie wysilając się już na podwyższenie wyniku. Francuzi usiłują to wyzyskać, ale bezskutecznie. Fenomenalny Rudnicki interweniuje kilka razy, likwidując wszelkie zakusy na bramkę Polaków. I mecz kończy się **wynikiem 5:1**

MISTRZOSTWA ATLETYCZNE POLSKI W WARSZAWIE

W niedzielę zakończyły się w Warszawie mistrzostwa Polski w zapasach w wagach: piórkowej, lekkiej i ciężkiej.

W wadze piórkowej mistrzem Polski został Świętosławski (Warszawa) przed Neubauerem (Warszawa) i Marcokiem (Śląsk).

W wadze lekkiej mistrzostwo po raz trzeci z rzędu zdobył Ślązak (Warszawa) przed Kuszem (Śląsk) i Lenartowiczem (Warszawa).

W wadze ciężkiej zwyciężył Kozarski (W.) przed Cymerem (Łódź) i Urgaczem (Śląsk).

W ogólnej punktacji mistrzostw zapaśniczych i w podnoszeniu ciężarów prowadzi Warszawa 12 pkt., przed Łodzią 8 pkt. i Śląskiem 7 pkt.

Sztuttgart. PAT. Rozegrany w niedzielę w Sztuttgarcie oczekiwany z dużym zainteresowaniem międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Niemcy — Francja zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:2 (2:0).

Wyniki imprez niedzielnych

Kraków—Śląsk 3:1

Mimo fatalnej pogody mecz był dość interesujący. Wprawdzie w drużynie śląskiej brakło graczy, którzy wyjechali do Paryża, niemniej Śląsk stać na zestawienie dwu drużyn. Goście przewyższali Krakowian pod względem fizycznym, ustępowali im jednak technicznie. Do przerwy gra była równorzędna, dopiero w drugiej części, po zastąpieniu Szewczyka Korbasem, który od pierwszej chwili winien był na tym stanowisku się znajdować, miejscowi przeszli do generalnego ataku, dzięki czemu zdołali szalę przechylić na swoją korzyść. Szczególnie dobrze spisywała się trójka ataku z Malczykiem i Korbasem na czele. Najsłabszym graczem w ataku był Łyko któremu udało się zdobyć pierwszą bramkę z karnego. Poza tym nie wniósł nic produktywnego do gry. Dobrze wypadła para obrońców: Lasota - Pająk, również bez zarzutu grała pomoc, zwłaszcza Lesiak i Haliszka, Jeziorski grał dobrze, ale zbyt ostro. Ślązacy nie pokazali gry, jaką zwykliśmy u nich widzieć. Niewątpliwie śliski teren był jedną z przyczyn. Dalsze bramki obok Łyki zdobyli Habowski i Korbas, dla gości Bochnia. Sędziował dosyć dobrze p. Zapiór. Widzów stosunkowo mało.

CRACOVIA Ib — UNIA 2:0.

Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej „Cracovii", która zasilona kilkoma graczami ligowymi, przewyższała przeciwnika także pod względem technicznym. Bramki strzelił Stępień. Sędziował p. Filipkiewicz bez zarzutu.

GARBARNIA — KORONA 4:0

Mecz towarzyski ligowej Garbarni, która wystąpiła bez trzech graczy, zakończył się lekkim zwycięstwem. Bramki zdobyli: Stankusz 2, Polus oraz Skóra. Z Garbarni wybili się na czoło obrońcy i Pazurek w ataku. Sędzia p. Seidner II. dobry.

PODGÓRZE — VOLANIA 5:1

Gra ostra. Podgórze po pauzie zdołało uzyskać przewagę i strzeliło pięć bramek przez Kasinę 2, Uznańskiego, Kreta i Antosiewicza. Dla Volanii Białas. Na meczu tym zaszedł rzadki wypadek: sędzia p. Schneider II zwichnął sobie nogę, tak, że musiał go zastąpić sędzia liniowy.

KABEL — GARBARNIA II. 5:2

Ładna gra Kabla.

OLSZA — MAKKABI 4:2.

Mecz towarzyski zakończony zwycięstwem Olszy, która wykorzystała po pauzie zmęczenie przeciwnika. Sędziował dobrze p. Chruściński. Dogrywka o mistrzostwo zakończyła się bezbramkowo, wobec czego Makkabi zdobyła dwa punkty z ubiegłego sezonu, wygrywając 4:2.

TARNOWIA — ZWIERZYNIECKI 3:3

Zwierzyniecki grał bardzo dobrze i był bliski zwycięstwa, mimo, iż grał na gruncie tarnowskim, gdzie trudno uchronić się od przegranej. Sędziował poprawnie p. Mitusiński z Krakowa.

HAGIBOR — GARBARNIA III. 2:1

—0—

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW W KRAKOWIE

W sobotę wieczorem rozpoczęły się pięściarskie mistrzostwa młodzików, obsadzone przez Wawel, Makkabi, Wisłę i Sokół. Finał nastąpi w poniedziałek.

—0—

— **TENIS STOŁOWY.** Cracovia pokonała przeciwnika z Andrychowa.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2,** telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER
Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.